TYGODNIK KOŚCIELNY

PARAFJI ŚW. TRÓJCY



Wychodzi na każdą niedzielę.
Opłata 10 groszy za egzemplarz do puszki roznosiciela. —
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Redakcja i Administracja:
Kancelarja przy Kościele św. Trójcy.
Telefon nr. 1075.
Redakcja:
Ks. prob. Mieczysław Skonieczny
Ks. Zygmunt Fiedler
w Bydgoszczy.

Rocznik II | Bydgoszcz, dnia 30 sierpnia 1931 | Numer 32

Matka Boska Częstochowska.

W środę, dnia 26 sierpnia, obchodzimy święto Matki Boskiej Częstochowskiej. W dniu tym na Jasnej Górze odbędą się wielkie uroczystości, a z całej Polski podążą liczne rzesze pątników, ażeby złożyć hołd najwyższy Najśw. Panience Jasnogórskiej, Królowej Korony Polskiej. My w kościele naszym parafjalnym obchodzimy w przyszłą niedzielę odpust M. B. Częstochowskiej. Jest to wielki przywilej dla parafji naszej. Musimy się stać godnymi tego wielkiego zaszczytu. Więc też przy ołtarzu M. B. Częstochowskiej zgromadzimy się wszyscy, ażeby złożyć hołd najgłębszy Królowej i Pani naszej i oddać Jej się na nowo w opiekę.

Kim jest N. Panienka Jasnogórska? Nie potrzeba tego długo tłómaczyć Polakowi, bowiem wszędzie, gdzie polskie biją serca, tam też znajdziesz obraz Przeczystej Bogarodzicy M. B. Częstochowskiej, czy w pałacu, czy pod strzechą wieśniaka, czy w skromnem mieszkaniu robotniczem, wszędzie rozbrzmiewa Jej cześć i chwała. Ona jest Królową niebios i Królową Korony Polskiej, Matką i Pośredniczką naszą.

N. Marja Panna obrała sobie Jasną Górę jako tron łask Swoich i stąd króluje nad nami i rozdziela hojnie łaski na kraj nasz cały. Pięć wieków otacza już M. B. Częstochowska płaszczem przemożnej opieki Swojej nasz Naród Polski. Kiedy najcięższe dla narodu naszego nastały chwile, Ona zawsze ocalała kraj nasz od zagłady, a nieraz z nad brzegu przepaści. Wystarczy wspomnieć, że Ona w roku 1655 wyratowała z potopu szwedzkiego Ojczyznę naszą, a 11 lat temu, 15 sierpnia, wyjednała nam Cud nad Wisłą, przez który rozumiemy zwycięstwo naszej walecznej armji nad straszną nawałą bolszewickich hord.

A któż policzy łaski, jakie rozdziela N. Panienka Jasnogórska z tronu łask Swoich na Jasnej Górze tym, którzy się do Niej uciekają. Świadczą o tem wota niezliczone, ofiarowane przez wdzięczne serca, zawieszone w Cudownej kaplicy na Jasnej Górze, lub złożone w skarbcu Jasnogórskim. Zatwardziałe serca grzeszników tu się kruszą i miękną jak wosk pod słodkim wejrzeniem oczu Matki Najświętszej, która patrzy z Cudownego Obrazu przedziwnie do duszy każdej. Tu strapieni bywają pocieszeni i podniesieni na duchu wracają do domów swoich. Tu nieraz dzieją się cudowne uzdrowienia. Najważniejszy jednak objaw to ten, że u stóp Obrazu Cudownego ludzie zrzucają z duszy pył grzechowy, stawają się lepszymi, uświęcają się w Trybunale Pokuty, umacniają się Chlebem Żywota w Komunji św., a potem silni wiarą, stawają przy warsztacie pracy codziennej, rozsiani po całej polskiej ziemi jako rycerze Marji i bronią Kościoła św. jak owi rycerze trylogji Sienkiewiczowskiej, którzy z ryngrafem Marji na piersiach szli w zwycięski bój za Wiarę i Ojczyznę.

I my korzystajmy z niedzielnego odpustu M. B. Częstochowskiej, żeby na nowo uwielbić Marję, Królową, Panią i Matuchnę naszą. Odnówmy w Sakramentach św. dusze nasze, ażebyśmy umocnieni we wierze, pokrzepieni na duchu, jako rycerze Marji mogli walczyć z nawałą zła dni naszych i apostołować dla Królestwa Bożego.

Ty zaś, N. Panienko Jasnogórska, Królowo i Pani nasza, wspieraj nas, dzieci Swoje, dodawaj nam siły i otuchy w walce z złem i prowadź nas do zwycięstwa! Królowo Korony Polskiej módl się za Nami! **X. M. Sk.**

Cuda i łaski

zdziałane za przyczyną N. Marji Panny Częstochowskiej.

Książkę pod powyższym tytułem wydał O. Aleksander Łaziński, Paulin z Jasnej Góry i podał w niej liczne cuda i łaski, zapisane w kronice Jasnogórskiej. Książka ta, jak pisze autor, ma przezto uczcić wiarę praojców naszych, z ufnością uciekających się pod opiekę Swej Pani, jak również zachęcić współczesne i przyszłe pokolenie, by wstępowały w ich ślady. Poznanie cudów na Jasnej Górze przez M. B. Jasnogórską zdziałanych, odnowi w czytelnikach wiarę w pomoc i opiekę Marji, pogłębi ufność, rozpali miłość, nauczy w chwilach ciężkich i niebezpiecznych oddawać się całkowicie w ręce Tej, co słusznie się Królową Polski nazywa. W tej też myśli podawać będziemy w naszym „Tygodniku Kościelnym“ niektóre cuda, opisane w powyższej książce, którą, mówiąc nawiasem, gorąco polecamy naszym czytelnikom.

Marja wskrzesza umarłych.

W roku 1517 w Husiatynie, powiatu kamienieckiego żyło zacne i pobożne małżeństwo: Stanisław Wadzic i żona jego Anna. Mieli 5-letniego synka Samuela. Życie płynęło im cicho, spokojnie i bogobojnie. Naraz dotkliwy cios spadł na rodziców: ich pociecha, synek najmilszy, zachorował ciężko. Próżne były ich starania, leki i modlitwy: — po trzech dniach strasznych cierpień dziecię zmarło. Któż potrafi opisać straszny ból rodziców? Zamknęły się na zawsze słodkie oczęta;

usteczka, tak zawsze szczebiotliwe, zamilkły. Czyż nigdy nie wyjdzie z nich ten tak miły sercu matki okrzyk „mamo“? Umarł w sobotę — w dzień Marji. I cóż czyni biedna matka? Ucieka się do Matki Boskiej Częstochowskiej i, płacząc serdecznie, ofiarowuje Jej zmarłego synka, ślubując pielgrzymkę na Jasną Górę. Modli się, błaga, żebrze miłosierdzia. Noc straszna, czarna nadchodzi... czarniejsza dla biednej matki, niż wszystkie inne noce razem wzięte. Nieszczęsna niewiasta od trumny oderwać się nie może, ufa Marji i błaga Ją, choć cienie śmierci coraz widoczniej powlekają twarzyczkę dzieciny.... Modli się ojciec. Gdy rankiem w niedzielę słonko zabłysło, stroskany ojciec udał się do kościoła, by omówić sprawę pogrzebu, lecz matka klęcząc modli się, płacze i nadziei nie traci. A Marja Częstochowska słucha, zbiera łzy matczyne, jak klejnoty do swej królewskiej korony i wysłuchuje... bo oto twarzyczka chłopczyka nabiera życia.... znika bladość... dzieciątko otwiera jasne oczęta... uśmiecha się.... wyciąga do matki rączyny i, gdy ojciec wrócił, zastał dziecię żywe i najzupełniej zdrowe. Wkrótce potem przed cudownym wizerunkiem Marji na Jasnej Górze szczęśliwa rodzina świadectwo cudu złożyła, ofiarowując przytem dwie świece wielkości chłopca.

Historja Cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Magnesem Jasnej Góry, skarbem jej największym, źródłem niezliczonych cudów od pięciu i pół wieków jest Cudowny Obraz Matki Boskiej. Dla Niej, Najświętszej, powstała kaplica i kościół, i skarbiec, i wieża, i wały — słowem wszystko, czem Jasna Góra była, jest i będzie; to też poznanie dziejów Obrazu jest chyba dla każdego rzeczą najpożądańszą.

O powstaniu Obrazu i jego dziejach do roku 1382, t. j. do umieszczenia go na Jasnej Górze, niema pewnych i ścisłych wiadomości; to jednak, co jest w podaniu i przekonaniu ludzi wierzących, powtórzę dosłownie.

Powstanie Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej odnosi tradycja wieków do tej epoki życia Najśw. Panny, o której poeta Marjan Gawalewicz w przecudnych swych „Legendach“ powiada:

„Została Matka sama na ziemi, z boleścią swoją, że łzami swemi; dwie tylko chwile radosne miała: gdy na świat przyszedł Syn Jej jedyny i gdy w dzień trzeci po Jego zgonie zmartwychwstałego znowu ujrzała. Przez lat czternaście przy św. Janie mieszkała smutna, cicha i skromna Boskiego Syna Matka wybrana; ziemską pielgrzymkę Swoją kończyła w modłach, w wspomnieniach, w dusznej tęsknocie, wpatrzona w niebo, gdzie Syn Jej mieszka, wpatrzona w ziemię, co łzy piła, a Jego krwawe ślady nosiła. Choć siedem mieczów tkwiło w Jej łonie, chociaż w cierniowej żyła koronie, choć Jej do krzyża Syna przybito, w sercu nie miała cierpkiej goryczy ani do świata, ani do ludzi; ich przyjaciółką, ich opiekunką, ich dobrodziejką była do zgonu i po wiek wieków pozostać miała. A choć krwawemi łzami płakała, łzy te na kwiaty ziemia zmieniała.

Choć całe niebo z swym majestatem czekało na Nią jak na królową, Ona z litości wielkiej nad światem z ludźmi wolała przebywać w smutku i sama żałość tłumiąc swą wielką, była im Matką Pocieszycielką. Na ludzką nędzę dokoła siebie patrząc pełnemi od łez oczyma, chciała ból wszystek poznać na ziemi, aby cierpiących być Matką w niebie...

I zadumana odtąd boleśnie ze smutkiem w oczach, z chmurą na czele, szła już przez życie tak, jak Ją we śnie na cyprysowym malował stole Apostoł Łukasz — Ewangelista, — od ziemskiej zmazy wolna i czysta!....

O stworzeniu wizerunku Najśw. Panny przez św. Łukasza — Ewangelistę piszą szeroko różni pisarze. Sława piękności i cnót Matki Boga rozchodziła się szeroko, wzbudzając ciekawość całego ówczesnego świata. Między innemi przechował się list św. Ignacego, biskupa Antyocheńskiego, późniejszego męczennika, do św. Jana Apostoła, w którym pisze:

„Jeżeli mi się godzi, ku Tobie, do Jerozolimskiej krainy, chcę się udać i widzieć świętych, którzy tam są, a osobliwie Marję Józefową, o której powiadają, że jest wszystkim przedziwna, wszystkim pożądana; kogoby bowiem nie cieszyło widzieć i rozmawiać z Tą, która prawdziwego Boga zrodziła, jeżeliby był naszej wiary i zakonu przyjaciel!“

Uczony Dyonizjusz Carthusia pisze w pracach swych, że wszyscy wierni pragnęli widzieć Najśw. Pannę, tłumnie cisnąć się do domu św. Jana. Ci zaś z chrześcijan, którzy, mieszkając dalej, nie mogli podążyć do Nazaret, pragnęli oglądać choć wizerunek Matki Chrystusowej. Skąd też pisze Kanizyusz (ks. I., rodz. 20):

„Gdy tedy wielu ludzi mieli pobudzony umysł, aby Pana Boga swego, w niebie królującego, Matkę przed sobą widzieli, a nie wszyscy zewsząd do Niej przybyć i swojemu pragnieniu zadośćuczynić mogli, tę wieczystą pamiątkę, tak przytomni, jako i nieprzytomni (obecni i nieobecni dla swej pociechy zachowali, a jedni drugim też wzajemnie udzielali.“

Idąc tedy za ogólnem żądaniem i własnem pragnieniem, stowarzyszenie panien, otaczających Najśw. Pannę w Jeruzalem i tworzących pod Jej przewodnictwem rodzaj pierwszego zakonu niewieściego, nalegało na św. Łukasza, biegłego w sztuce malarskiej, aby wizerunek Najśw. Panny, jako ich Matki i Mistrzyni, wymalował na stoliku, znajdującym się w domu św. Jana, przy którym Matka Boża zwykła była pracować. O fakcie tym świadczy Sykstus Seneński: „Błogosławiony Łukasz, po napisanym przez siebie Chrystusa Zbawiciela żywocie, obraz Jego i Matki Jego pendzlem i farbami wymalował“. A rzymski pisarz Nicefor dodaje jeszcze: „Najświętszej Matki obraz św. Łukasz sam swojemi rękami wymalował, gdy jeszcze żyła i tablicę widziała, a zatem przyjemność twarzy swojej sama weń tchnęła“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Skąd pochodzi nazwa Częstochowa i Jasna Góra?

Gdy Obraz Cudowny został sprowadzony na Jasną Górę, cała okolica, gdzie obecnie leży miasto, była pokryta lasami, a pomiędzy nimi zbudowany był warowny zamek Olsztyn, odległy 10 kilometrów od Częstochowy, z którego obecnie gruzy pozostały. Szczątki tego zamku, niegdyś sławnego w dziejach Polski, a na wieczne czasy pamiętnego bohaterską obroną Karlińskiego, który wolał jedynego synka poświęcić na ołtarzu Ojczyzny, aniżeli wydać twierdzę wrogom, można dojrzeć z południowo-wschodniego bastjonu wałów klasztornych. Z tego miejsca dojrzeć można i Mstów, niegdyś słynną siedzibę kanoników Lateraneńskich, dziś małą osadę.

Nie Częstochowa więc, lecz Olsztyn panował w tych okolicach; nie w Częstochowie, ale w Olsztynie gromadziły się liczne zastępy rycerstwa polskiego; tam odbywały się uroczyste festyny,

nawet królowie polscy nierzadko tam zaglądali. Dziś wszystko się zmieniło: Olsztyn w gruzach, a na ustronnej dawniej górze Tron Królowej Polski.

O Częstochowie dokładniejsze wiadomości mamy dopiero, gdy na Jasnej Górze, ufundowany przez Opolczyka klasztor OO. Paulinów zaczyna ściągać rzesze pobożnych pielgrzymów. Ówczesny klasztor nie był tak obszerny, jak dzisiejszy, nie miał wałów obronnych, ani tylu ozdób, ale od samego początku miał dość wysoką wieżę. Ponieważ był zbudowany na wyniosłem wzgórzu, więc też i wieżę było widać z daleka. Okolice Częstochowy są faliste, i gdy się idzie od strony północnej, — klasztor, a zwłaszcza wieża, to się ukazuje, to za wzgórzami znika, znowu się pokaże i znowu się chowa, i tak się zdaje, pięć razy. Zaczęli więc pątnicy pomiędzy sobą dawać nazwy nowemu miejscu cudownemu, a że to, co najwięcej w oko wpada, najczęściej się przyjmuje, więc też podobno dlatego, że klasztor często się chował przed okiem dążącego doń pielgrzyma — nazwano to miejsce Często—chowa (czyli często chowająca się z przed oczu). Jest jeszcze 1 inne wytłumaczenie tej nazwy. Mówią, że w gęstwinie lasów, w skałach i pieczarach około Jasnej Góry często chowali się zbóje i różni złoczyńcy, ścigani przez ludzką sprawiedliwość, lub w czasie napadów nieprzyjaciół ludność okoliczna często szukała kryjówek w tych miejscach.

A jak nazwano klasztor? W kronikach zakonnych mamy notatki, że od samego początku, to jest od 1382 roku, nazywano: „klasztor na Jasnej Górze“. Skąd się wzięła ta nazwa? Najprawdopodobniej od własności powierzchni, na której klasztor został zbudowany, mianowicie: cała góra posiada głębokie pokłady kamienia wapiennego, który, nie przykryty warstwą ziemi, nadawał biały kolor całej górze, stąd poszła nazwa „Biała Góra“ a że ten kamień ma odcień jasny, więc i górze nadano nazwę „Jasna Góra“.

Można daleko słuszniej tę górę nazwać „Jasną“ z innego względu. Na niej bowiem zamieszkała Królowa, blaskiem i jasnością ponad wszystkie królowy najświetniejsza, a łaskami swemi na dzieci polskie jasność sprowadzająca. Ci, co przychodzą na Jasną Górę, sami świadczą, że jeżeli w duszy panuje pomrok, w umyśle ciemność, w sercu brzydota i zniechęcenie do życia i ludzi, jeżeli nad losem człowieka zawiśnie chmura groźna, a przyszłość zdaje mu się jak noc czarna — na tej świętej górze u stóp Królowej Marji, robi im się jasno, wesoło, słonecznie i miło. Zdaje się, że tłumaczenie takie jest najodpowiedniejsze, i dlatego, kto ma czarno i ciemno w duszy, sercu i sumieniu, instynktownie dąży na Jasną Górę, by tam przez kąpiel duchowną, skruchę i orędownictwo Matki Bożej zrobiło mu się jasno. I nigdy nie jest zawiedzionym. Dzieje Cudownego miejsca potwierdzają tę prawdę. Całe pokolenia czerpały stąd siłę i zapał do życia i pracy nad sobą.

Ofiary.

Na pomnik N. S. P. Jezusa złożyli: Na srebrnych godach pp. Wojtaszewskich zebrano 25 zł., p. Zieliński 3 zł., K. G. 2 zł.

Na wikarjat: P. Ad. K. 5 zł., p. Gierszewski, sędzia polub. 25 zł., p. Kędziora 1 zł., p. Kwaśniewski 10 zł.

Na światło na ołtarz M. B. Częstochowskiej: p. Ad. K. 15 zł

Na biednych: p. Hillemann, ul. Chwytowo, złożyła przenoszoną odzież.

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!“.

Hojna ofiara na „Ognisko Stowarzyszeń“.

Zgromadzenie III. Zakonu na posiedzeniu swem z dnia 25 b. m. uchwaliło 450 zł. na nasze nowe „Ognisko Stowarzyszeń“ w myśl artykułu „Ognisko Stowarzyszeń“, umieszczonego w ostatnim numerze naszego „Tygodnika Kościelnego“. Trzeciemu Zakonowi, który przyszedł pierwszy z pomocą finansową na tak wzniosły społeczny cel, składam serdeczne „Bóg zapłać!“.

Ks. Proboszcz.

PŁOMIEŃ OFIARNY.

25) **(Maggy Lekeux).**

gromadki, znaleść dla każdego miejsce, uprzejme słówko dla świeżo przybyłych, ustawić odpowiednio cały chór. Już Maggy klęczy, czoło ukryła w dłoniach, zapomniała o Flamandach, chórze, zmęczeniu fizycznem i znużeniu moralnem, zatopiła się cała na chwilę, chociaż króciutką, w modlitwie, w obcowaniu z Nim, dla którego czci i chwały podjęła pracę. Zaczynają się nieszpory. Maggy prowadzi chór, uśmiechnięta czuje na głowie błogosławiącą dłoń i pełna zapału, zapał swój udziela chórowi. Jakby iskra elektryczna przebiegła po śpiewakach, łkają skrzypce, głosy potężnieją i rozbijają się o wysoką nawę, a ludzie słuchają i na wielu twarzach maluje się rozrzewnienie, prawie zapał. Ojciec N. z ambony przenikliwym wzrokiem ogarnia tłum zebrany. Iluż tu jest z tych zebranych po rozstajnych drogach na gody, jak głosi ewangelja, a on zna ich wszystkich i każdego zosobna, to też w kazaniu o mocnym nastroju każdy się odnajduje. Ojciec sieje potężnym, szerokim ruchem w tę rolę uprawioną już przez litość i dobroć, a z oczu słuchaczy widzi dobrą wolę przyjęcia ziarna. Maggy, siedząca przy organach, modli się z przymkniętemi oczami.

Na zakończenie procesja: naprzód sztandar belgijski i dwie chorągwie stowarzyszenia, później setki mężczyzn ze świecami, a hymn „Pange lingua“ płynie mocarny i do sklepienia niebios sięga. Między niosącymi świece są ludzie, którzy lata całe nie przestąpili progu kościelnego i serce Maggy bije radośnie, widząc, jak pobożnie otoczyli kołem Pana. Chłopcy niosą kadzielnice, a oto Najświętszy Sakrament pod baldachimem, kapłan w dalmatyce złotej: wzrok Maggy spotyka białą Hostję, a dreszcz miłości przenika ją całą — szloch gorący zrywa się z jej warg: „Chryste, mój Chryste, Panie mój drogi, tak mały, a tak wielki, bądź błogosławiony. Jakże piękny, jakże cichy jesteś, niesiony przez sługę Twego w poniżeniu, do którego doprowadziła Cię miłość. Chryste, przyjmij chwałę, oddaną Ci i modlitwy nasze, Chryste, wejrzyj na radość, z jaką przyprowadziłam do stóp Twoich biedne dusze, co cześć nieść i służyć Ci pragną. Weź i moją duszę, u stóp Twych ją kładę, Panie, ze wszystkiemi przewinami, z całą miłością moją, abyś kobierzec z niej miał, o Panie, za jeden Twój uśmiech Ci ją oddaję“.

Procesja trzykrotnie obchodzi kościół, a gdy potężne Magnificat przebrzmiało, wszystkie głowy schyliły się kornie pod błogosławieństwem i wszystkie nędze ludzkie umilkły na chwilę, roztopiły się w blasku świateł i woni kadzideł. Modlą się wszyscy za braci-żołnierzy, a wkońcu wspaniały hymn belgijski, drwiąc potężnemi tonami, z rozkazów chwilowej władzy Prusaków, rozbrzmiewa po świątyni i dopełnia miary zachwytu niejednego słuchacza. Maggy klęczy z twarzą w dłoniach, a szczęście napełnia jej duszę; tak bardzo się upokorzyła, tak ogromnie zwięziła horyzont swego życia, a czuje się wyniesiona, bliska Boga, ale widzi Go już tu na ziemi. Życie jej wypełnione Nim tylko, mimo pracy mrówczej, pokornej i upokarzającej nieraz; nie dziwiłaby się, gdyby anieli niebiescy wzięli ją za ręce, aby prowadzić przed oblicze Boga. Chrystus, Oblubieniec drogi, w głębi duszy przemawia do niej, swej małej apostołki, uśmiecha się do niej, zadowolony z jej pracy, a ona ginie, tonie w zachwycie i gorącej modlitwie. Zmęczenie, niechęć i nuda zniknęły bez śladu, gorycz przeszła, już żadne znużenie, żaden trud nie wydaje jej się zbyt ciężki dzisiaj.

(Ciąg dalszy).

Kalend. bractw i towarzystw

30. 8. Niedziela.
Żyw. Różaniec Ojców. Na sumie asystuje róża 7.
4. 9. I. Piątek miesiąca.
Wszystkie organizacje adorują według podanego porządku.
Straż Honorowa. Msza św. wynagradzająca o godz. 7 Należy przynieść gromnice i oznaki. Zebranie Straży po nabożeństwie wieczornem w kościele.
5. 9. Sobota.
Spowiedź miesięczna dzieci i młodzieńców.
6. 9. Niedziela.
Żyw. Róż. Ojców. Na sumie asystuje róża 7.
Żyw. Róż. Młodzieńców. Zebr. po nieszpor.
III. Zakon. Zebranie po nieszporach.
Tow. Kobiet „Jutrzenka". Zebr. o godz. 16 w salce parafjalnej.

Porządek nabożeństw.

30. 8. XIV. Niedziela po Ziel. Świątkach. Odpust M. B. Częstochowskiej.
Ewangelja św. u św. Mateusza r. 6, 24—33.
Godz. 7 cicha msza św. z kazaniem.
Godz. 8 cicha msza św.
Godz. 9 msza św. z kazaniem dla dzieci.
Godz. 10 suma z kazaniem i procesją.
Godz. 12 cicha msza św. z kazaniem.
Godz. 14 chrzty i wywody.
Godz. 15 nieszpory z procesją.
W dni powszednie msze św. o godz. 6,15, 7,00 i 8,30.
Okazja do spowiedzi św. od godz. 6,30.
Wywody i chrzty codziennie o godzinie 8. rano. (Zgłosić się w zakrystji)
1. 9. Wtorek.
Godz. 7,00. Wotywa do św. Antoniego.
3. 9. Czwartek.
Godz. 8,30. Msza św. z wystawieniem i procesją.
4. 9. Piątek.
Pierwszy piątek ku czci Najśw. Serca Pana Jezusa.
Całodzienna adoracja Najśw. Sakramentu od godz. 7 rano do 7 wiecz. O godz. 7 wystaw. Najśw. Sakramentu z wotywą.

Adorują od:
8—9 Panny różańcowe, róża 1—35,
9—10 Matki różańcowe, róża 1—60.
10—11 Stow. Kobiet „Jutrzenka"
11—12 Straż Honorowa.
12—1 Trzeci Zakon.
1—2 Panny różańcowe, róża 36—70.
2—3 Matki różańcowe, róża 61 do końca.
3—4 Dzieci szkolne, Mały Chór, Tow. Misyjne Chłopców, Stowarzyszenie Dziecięctwa Pana Jezusa.
4—5 Stow. Pań św. Wincentego a Paulo.
5—6 S. M. P. „Promyk".
6—7 Tow. Robotników, S. M. P. „Gwiazda", Żyw. Róż. Ojców i Młodzieńców i Tow. śpiew. „Moniuszko".

O godz. 19 zakończenie adoracji nabożeństwem i procesją.
5. 9. Sobota.
Godz. 8,30. Wotywa z litanją do Matki Bosk.
6. 9. XV. Niedziela po Ziel. Świątkach.
Ewangelja św. u św. Łukasza r. 7, 24—16.
Porządek nabożeństw jak w niedzielę.

Zapisz się do stowarzyszeń katolickich.

W Czyżkówku.

30. 8. Niedziela.
Godz. 8. Msza św. cicha.
Godz. 10. Suma z kazaniem.
Godz. 14,30. Chrzty i wywody.
Godz. 15. Nieszpory z różańcem i wystawieniem Najśw. Sakramentu.
W dni powszednie Msza św. o godz. 7,00.
1. 9. Wtorek.
Nabożeństwo szkolne dla dzieci szkół powszechnych Czyżkówka i Miedzynia o godzinie 8,30.
3. 9. Czwartek.
Spowiedź od godz 17—19 i od 20.
4. 9. Pierwszy piątek miesiąca.
O godz. 7 msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu.
O godz. 19 nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu, odśpiewaniem litanji i procesją.
30. 8. Niedziela.
Tow. Śpiewu Św. Cecylja. Zebr. zarządu o godzinie 20 w salce parafjalnej.
4. 9. Piątek.
Tow. Śpiewu „Św. Cecylja". Zebranie plenarne po nabożeństwie wieczornem.
6. 9. Niedziela.
Żyw. Różaniec Ojców i Młodzieńców oraz Ministranci. Wspólna Komunja św

Ogłoszenia parafjalne.

30. 8. Niedziela. Odpust Matki Boskiej Częstochowskiej.
W sobotę o godz. 19 nieszpory z procesją. W sobotę okazja do spowiedzi św. rano od godz. 6,30 i po poł. od godz. 17. **W niedzielę** o godz. 7-mej i 8-mej msza św. przy ołtarzu Matki Boskiej. O godz. 7 śpiewać się będzie „Godzinki" do Matki Boskiej, a o godz. 8 pieśń do Matki Boskiej Częstochowskiej, której tekst można dostać w biurze parafjalnem i przed kościołem za cenę 20 gr. O godz. 10 suma z wystawieniem N. Sakramentu, procesją i kazaniem. Wystawieniem N. Sakramentu trwać będzie do nieszpór.
Adorują od godz. 1—2 Żyw. Różaniec Ojców, Matek, Młodzieńców i Panien; od godz. 2—3 III. Zakon i Straż Honorowa.
Nieszpory z procesją o godz. 3 po poł.
4. 9. Pierwszy piątek miesiąca.
(Patrz porządek nabożeństw).

Umarli

Stachowicz Kazimierz, Grunwaldzka 138;
Chabalewski Tadeusz, Welniany Rynek 8;
Znaniecki Gerwazy, Błonia 6;
Zieliński Edward, Królowej Jadwigi 12;
Rojewski Antoni, Dolina 11;
Jarzemski Jerzy, Poznańska 14;
Orłowicz Helena, Grunwaldzka 69;
Żurowska Janina, Ułańska 23;
Urbański Władysław, Grunwaldzka 25
Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Nakładem kancelarji kościoła św. Trójcy w Bydgoszczy. — Tłoczono w Drukarni Polskiej Sp. Akc. Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 18. Tel. 352